

Maurycy Beniowski – 1 – Bunt na Kamczatce

20 września 2019

Po upadku konfederacji barskiej został zesłany na Kamczatkę. Awanturnicza natura nie pozwoliła mu jednak długo zagrzać tam miejsca. Tak Maurycy Beniowski stanął na czele buntu. Czy wywalczył upragnioną wolność?

Hrabia Maurycy Beniowski jest jednym z najbardziej spopularyzowanych podróżników związanych z osiemnastowieczną Polską, a zarazem jednym z bardziej kontrowersyjnych. Analizując pozostawione po nim „Pamiętniki”, jedni mają go za awanturnika i oszusta, inni zaś za odkrywcę, bohatera i władcę części Madagaskaru. Nowsze badania przywracają, przynajmniej w części, dobre imię tego obieżyświata.

Maurycy August Beniowski urodził się w 1746 roku w Vrbové na Węgrzech (obecnie na Słowacji) w węgierskiej rodzinie szlacheckiej z wielonarodowymi powiązaniami, w tym niemieckimi i polskimi. Jego ojcem był Samuel (zm. 1762), pułkownik 9. pułku huzarów węgierskich, jego matką zaś baronówna Anna Róża Révay (1719-1760). Maurycy uczył się w gimnazjum, prowadzonym przez polskich ojców pijarów w miejscowości Święty Jur (obecnie również na Słowacji). Od dziecka marzył o karierze wojskowej. Uczęszczał do szkoły morskiej w Hamburgu, pływał na statkach do Plymouth, Amsterdamu i Gdańska. W 1767 roku Beniowski wyemigrował na Spisz Polski, gdzie służył w randze rotmistrza kawalerii u księcia Karola Radziwiłła. W kwietniu 1768 roku we wsi Wielkanoc pod Krakowem ożenił się z ewangeliczką Anną Zuzanną Heńską (właściwie Hönsch; 1750-1826) ze Spiskiej Soboty.

W OBRONIE RZECZYPOSPOLITEJ

Jeszcze w tym samym roku pozostawił swoją żonę na Spiszu i przyłączył się w Krakowie do konfederacji barskiej, dla której

na pewno walczył w bitwach pod Tłustem i o Żwaniec. W kwietniu 1769 roku, po tym jak dowodzony przez niego oddział jazdy został rozбитý podczas kolejnego starcia – pod Nadwórna na Podolu, ranny dostał się on do niewoli rosyjskiej (miał już do końca życia kulęć na jedną nogę).

Konfederat został wysłany do Kijowa, gdzie udzielono mu pomocy medycznej, a następnie razem z towarzyszem broni, Szwedem majorem Adolfem Wynbladthem (właściwie Wijnbladth) przetransportowano go do Kazania na Syberii. Beniowski umieszczony został w domu złotnika, również Szweda. Warto zauważyć, że podczas tej podróży jak i na miejscu miał być dobrze traktowany. Mógł również w miarę swobodnie się przemieszczać. Na miejscu przebywało już wielu wcześniej schwytanych konfederatów, w tym Karol Lubicz Chojecki (ok. 1740 – po 1791), który wspominał o Beniowskim w swojej książce: „Ten człowiek dość mizernie dostał się w niewolę, bo ze wszystkiego od wojska nieprzyjacielskiego obdarty i ogołocoony. W Kazaniu jednak mianując się być ewangelickiej wiary, od ewangelików znacznie wsparty, a znając dobrze chemikę i z złotnikiem tamtejszym zaprzyjaźniwszy się, używali wspólnie tej sztuki, że wkrótce przyszedł do znacznych pieniędzy i porządnej garderoby. Był to człowiek nie tylko wysokiej edukacji i wiele języków umiejący, ale przy tym bystrego i nader wykrętnego rozumu. Generał gubernator lubił się z nim bawić i często [za]bierał go do swego stołu”.

W październiku 1769 roku Beniowski i Wynbladth uczestniczyć mieli w spisku, który planował uwolnienie uwięzionych przywódców konfederacji barskiej w znajdującej się w europejskiej części Rosji Kałudze. Po wykryciu tego planu przez Rosjan uciekli z Kazania do Petersburga. Złapano ich w tymże mieście już w listopadzie, przy próbie wydostania się z Rosji drogą morską (wydani zostali przez kapitana holenderskiego statku, na którym chcieli uciec), po czym zakutych w łańcuchy i pilnowanych przez Kozaków jeszcze w tym samym miesiącu wysłano do Tobolska.

W Tobolsku Beniowski i Wynbladth przebywali od końca stycznia do początku lutego 1770 roku. Tam zdjęto im kajdany, a dzięki życzliwości gubernatora Beniowskiemu przekazano papier i atrament (tam też rozpoczął pisanie swoich „Pamiętników”). Następnie saniami, ciągniętymi w zależności od etapu, przez psy albo renifery, jechali przez Tomsk (kwiecień – maj), Krasnojarsk (czerwiec), Ilimsk (lipiec), Jakuck (sierpień) aż do Ochocka (październik). Stamtąd w listopadzie 1770 roku wysłano ich na statku „Święty Piotr i Paweł” (wyporność 240 ton, posiadał kilkadziesiąt osób załogi i 8 armat) przez Morze Ochockie do założonego na początku XVIII wieku Bolszeriecka, znajdującego się po zachodniej stronie południowej Kamczatki.

ZESŁANIE NA KAMCZATKĘ

Kamczatka jest półwyspem na wschodzie Syberii, liczącym wraz z przylegającym fragmentem części kontynentalnej i okolicznymi wyspami, ok. 470 tys. km². Oddziela on Morze Ochockie od Morza Beringa. Odkryta została przez Rosjan jeszcze w XVII wieku, a następnie, do początku kolejnego stulecia wcielona do ich państwa. Ludność miejscową, zwaną wówczas Kamczadałami (później zaczęto określać w ten sposób także ludność napływową i mieszaną, w innym znaczeniu tego słowa są to tylko Itelmeni – jedna z tamtejszych grup etnicznych), podbito ostatecznie do połowy XVIII wieku.

Na Kamczatkę zsyłano przede wszystkim najbardziej niebezpiecznych przestępców politycznych zamieszanych w przewroty pałacowe, zamachy, a także konkurencyjnych pretendentów do tronu i zdrajców ojczyzny. Więźniowie mieli obowiązek osiedlenia się pod miastem w chacie zbudowanej przez siebie (zanim to zrobili, mieszkali u innych zesłańców). Poza odrabianiem pańszczyzny musieli też przekazywać Rosjanom skóry i futra upolowanych zwierząt. Główną osadą Kamczatki był wówczas właśnie Bolszerieck, który tak wyglądał według relacji Beniowskiego: „Składa się on z pięciuset domów, zbudowanych regularnie, które tworzą jedną jedyną ulicę, zamieszkaną przez kozaków. (...) Nazwa Bolszeriecki Ostrog oznacza miasto nad

wielką rzeką, gdyż „bolszaja rieka” oznacza wielką rzekę. Na południe od miasta, w odległości strzału armatniego, zbudowana jest forteca w miarę regularna, która ma fosę, pięć bastionów i dwadzieścia armat. W tej fortecy urzęduje gubernator. Pod jego dowództwem znajduje się garnizon, liczący dwustu osiemdziesięciu żołnierzy. W niewielkiej odległości od fortecy stoi cerkiew metropolitalna; jest to drewniany budynek oddalony od wszystkich innych. Miejsce przebywania zesłańców znajduje się na zachód od miasta, w odległości pół mili od niego, w pobliżu lasu”.

Na miejscu skazańcy znaleźli się na początku grudnia 1770 roku. Beniowskiemu (przez mieszkańców półwyspu zwanym „Augustem Polakiem”) już drugiego dnia pobytu udało się zorganizować z kilkoma towarzyszami spisek mający na celu ucieczkę z Kamczatki. Konfederat szybko zyskał sympatię Grigorija Niłowa, miejscowego gubernatora, m.in. wyrażając gotowość uczenia jego dzieci (syna i trzech córek) języków obcych: łaciny, francuskiego i niemieckiego – dzięki temu zwolniony został z robót publicznych. W rezultacie uczyć miał także inne dzieci tamtejszych Rosjan oraz kilku dorosłych (łącznie 23 osoby), dlatego w ciągu zaledwie kilku dni postawiono budynek szkoły.

Beniowski ponadto w imieniu urzędników rosyjskich grał w szachy, głównie z przebywającymi w Bolszeriecku kupcami. Większość partii – według własnej relacji – wygrywał, dzięki czemu jego protektorzy wzbogacili się o dziesiątki tysięcy rubli (stosunkowo niewielkie sumy miał otrzymywać także sam Beniowski). W nagrodę m.in. za swą postawę i przydatność konfederatowi miano nawet, w ciągu zaledwie kilkunastu dni pobytu na Kamczatce, przywrócić częściowo prawa obywatelskie przypisując go do stanu chłopskiego (warto zauważyć, że w przypadkach innych polskich zesłańców często trwało to kilka lat, jak również wymagało wybitnych zasług np. dla nauki rosyjskiej; osoba taka nadal musiała przebywać w miejscu swojego osiedlenia). Beniowski okazał się też pomocny przy

pracach administracyjnych – czytaniu listów i sprawozdań, sporządzaniu raportów, pisaniu odpowiedzi na pisma urzędowe i zarządzeń. Asystował także gubernatorowi w oficjalnych objazdach po półwyspie.

WĄTEK MIŁOSNY

W swych Pamiętnikach Beniowski opisał też uczucie, które połączyło go z najmłodszą córką gubernatora, szesnastoletnią Afanazją. Żona Niłowa, córka zesłanego kiedyś na Syberię szwedzkiego pułkownika, miała być od początku przychylna temu związkowi, także sam gubernator z czasem zaakceptował ten fakt. Aby odpowiednio zakamufłować rozwijający się wśród zesłańców spisek, Beniowski zgodzić się miał na planowany w najbliższym czasie ślub z Afanazją. Rozpoczął także z poparciem gubernatora, prace nad założeniem osady rolniczej złożonej z zesłańców w łopatce – najbardziej na południe wysuniętym przylądku półwyspu Kamczatka.

Tymczasem spiskowcy, których liczba szybko urosła do kilkunastu osób, przygotowywali i kupowali potajemnie broń (sami skonstruowali m.in. 3 bomby), a także opracowywali plany ucieczki z Kamczatki. Starając się utrzymać wszystko w tajemnicy, pokonywali różne przeciwności losu i mierzyli się z kolejnymi próbami zdrady we własnych szeregach. O spisku dowiedzieć się miała na początku kwietnia 1771 roku także sama Afanazja, przed którą wygadała się jej pokojówka mająca romans z jednym z przyszłych uciekinierów. Pomimo pretensji wobec Beniowskiego, że ten zataił przed nią ten fakt, wybaczyła mu i przystąpiła do spiskowców: „Miałem nadzieję, że posiadając ciebie, będę mógł uszczęśliwić cię, dzieląc z tobą moją fortunę i mój stan. Tych celów nie będę mógł osiągnąć na Kamczatce. Jaką pozycję mogę zapewnić mojej ukochanej, poza pozycją zesłańca? Łaski, jakimi obdarza mnie twój czcigodny ojciec, mogą być bardzo krótkotrwałe. Jego następca może wkrótce odwołać wszystkie jego zarządzenia i rzucić mnie ponownie w stan cierpienia i pogardy, z którego na krótką chwilę zostałem wyzwolony. Wyobraź sobie sama, moja najdroższa

przyjaciółko, boleść i rozpacz, jaka ogarnie moją duszę, jeżeli będziesz dzieliła ze mną mój ból i poniżenie. Doskonale wiesz, że wszyscy Rosjanie traktują zesłańców jako osoby okryte hańbą. Zmusiłaś mnie do wyznania moich intencji, w których kierowałem się przywiązaniem i szczerością mego serca. Opóźniałem wyjawienie ci tego, ale przyrzekam, że zamierzałem to zrobić”.

Pozyskano również dla sprawy kapitana wspomnianego wyżej statku „Święty Piotr i Paweł”, na którym planowano ucieczkę.

OPANOWANIE BOLSZERIECKA

26 kwietnia, gdy władze rosyjskie ostatecznie miały pewność, że nastąpi próba ucieczki pod wodzą Beniowskiego, wysłano do niego pięcioosobowy oddział, który przyprowadzić go miał do gubernatora. Były konfederat podstępem rozbroił żołnierzy, a następnie ruszył ze swymi ludźmi pokonując następny oddział. Przed atakiem na fort musieli uporać się jeszcze z dwoma niewielkimi oddziałami: „Gdy zbliżyliśmy się na odległość pięćdziesięciu kroków, oficer dowodzący oddziałem żołnierzy zawołał, abyśmy się poddali, gdyż w przeciwnym wypadku nie będą nas oszczędzali. Odpowiedziałem, że powinniśmy najpierw poznać jego warunki, na co on zapytał, jakie my proponujemy. Rozmowa przybliżyła nas na piętnaście kroków i z tej odległości otworzyliśmy ogień. Nasi adwersarze byli tak wystraszeni pierwszą salwą, że zostawili armatę i pobiegli do lasu. (...) Użyliśmy ich własnej armaty dla ostrzału oddziału ukrytego za parowem i mój ogień, mimo iż strzelaliśmy w powietrze, nie pozwalał im podnieść się, wobec czego miałem otwartą drogę na fort. Straż, widząc nas ciągnących armatę, przyjęła nas za oddział żołnierzy i po wezwaniu nas zapytała, czy prowadzimy ze sobą więźniów, na co poleciłem jednemu z moich ludzi odpowiedzieć twierdząco. Strażnik z zapałem zaczął opuszczać zwodzony most. Gdy skończył, wpadliśmy gwałtownie znajdując w wieży dwanaście osób straży, które zostały szybko rozbrojone. Podczas gdy część moich towarzyszy zwalniała więźniów z kazamatów, kazałem podnieść most i ustawiłem

straż”.

Po zdobyciu fortu Beniowski miał wskoczyć przez otwarte okno do znajdującego się tam domu gubernatora, gdzie na prośbę jego żony i dzieci próbował go rozbroić, by nie stała mu się krzywda: „Natychmiast pobiegłem do jego pokoju, prosząc, aby poszedł do swoich dzieci dla uratowania swego życia. Odpowiedział, że najpierw pozbawi mnie mojego i wystrzelił z pistoletu, raniąc mnie. Mimo to jednakże chciałem go chronić i próbowałem go przekonać, że jakikolwiek opór jest bezużyteczny i błagałem, aby wyszedł. Jego żona i dzieci rzuciły się do jego nóg, lecz na nic się to zdało. Rzucił się na mnie, chwycił za gardło i nie pozostawiał mi innego rozwiązania, jak rozstać się z własnym życiem lub przebić go szablą. W tym momencie usłyszałem wybuch bomby, która zniszczyła bramę wewnętrzną. Otworzyły się drzwi i zobaczyłem p. Panowa [jednego ze spiskowców, przyp. M. B.] na czele oddziału. Zażądał on od gubernatora, aby mnie puścił, a gdy nie był w stanie tego osiągnąć, uwolnił mnie roztrzaskując mu głowę”.

Następnie buntownikom udało się odeprzeć atak Kozaków na fort, którzy na szczęście dla tych pierwszych, przynieśli zbyt krótkie drabiny do szturm: „Ich nieprzerwany ogień zmusił nas do skierowania na nich morderczego ognia broni, od którego w ciągu dziesięciu minut zginęło czternaście osób, podczas gdy z naszej strony nikt nawet nie odniósł ran. Gdy przybył p. Wynbladth z dwudziestoma dwoma towarzyszami, zmontowaliśmy dwa trzyfuntowe działa na platformach. Dwóch ładunków wystrzelonych z tych dział wystarczyło, aby rozproszyć naszych przeciwników”.

Wszystko skończyło się 27 kwietnia nad ranem. Podczas walk zginęło według Beniowskiego 9 spiskowców, z drugiej zaś strony 3 żołnierzy rosyjskich i 14 Kozaków. Kozacy w sile aż 700-800 osób wycofali się pod miasto, a spiskowcy wzięli jako zakładników być może nawet ponad tysiąc tutejszych kobiet i dzieci, których zamknęli w cerkwi (musiał to być więc dość spory budynek) i zagrozili ich podpaleniem, w razie próby

kolejnego ataku. Ponadto przetrzymywali zakładników w zdobytym forcie, łącznie 57 żołnierzy i urzędników.

UCIECZKA Z KAMCZATKI

Pomimo wszystkich ostatnich zdarzeń żona gubernatora zgodziła się na wyjazd jej córki z Beniowskim. Prosiła go tylko, by wzięli ze sobą ślub i by zesłaniec upozorował jej porwanie, aby nie narażać później najbliższej rodziny na negatywne konsekwencje. 28 kwietnia odbył się pogrzeb gubernatora zorganizowany przez Beniowskiego z udziałem mieszkańców Bolszeriecka. Sama Afanazja po śmierci ojca i odkryciu, że Beniowski ma już żonę, zrezygnowała ze ślubu z nim. Nie zmieniła za to zdania odnośnie wspólnej ucieczki: „Dodała, że będzie cieszyła się, jeżeli będzie mogła żyć w kraju, w którym będę mieszkał, widywać mnie i mieć szczęście nazywać mnie ojcem. Powiedziała, że będzie ją cieszyła możliwość pozostawania na łonie mojej rodziny, gdyż zdecydowała się ona całkowicie zrezygnować z małżeństwa. Jedyna prośba, jaką miała do mnie, polegała na tym, abym traktował ją jako własną córkę i pozwolił jej na zmianę ubrania, gdyż ubrana jak mężczyzna, będzie sprawiała mi mniej kłopotów”.

Przez następne dni miało miejsce zbieranie prowiantu na podróż, podział pieniędzy ze skarbca, a także remont i przygotowywanie statku „Święty Piotr i Paweł” do rejsu. Beniowski dodatkowo leczył swą ranę postrzałową. Na statek zebrano także archiwa miejscowej kancelarii i futra z magazynu przeznaczone na późniejszą sprzedaż. Do spiskowców dołączyło jeszcze kilkanaście osób (chętnych było więcej, jednak statek nie mógł wszystkich pomieścić). Stopniowo także uwalniano zakładników.

Gdy lód wokół Kamczatki dostatecznie roztopił się, 12 maja 1771 roku spiskowcy popłynęli na łodziach rzeką do przystani Czukawka (tu wypuszczono ostatnich zakładników), skąd uciekli w morze na porwanym żaglowcu. Załogę stanowiło kilkadziesiąt osób, w tym kilka kobiet (według relacji Beniowskiego 86 osób,

w tym 9 kobiet). Byli to przede wszystkim rosyjscy zesłańcy, Kamczadale i polscy konfederaci. Warto zauważyć, że awanturnik wywiesić miał na statku biało-czerwoną banderę z krzyżem konfederacji barskiej.

Autorstwo: Mateusz Będkowski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Beniowski Maurycy, „Memoirs and travels of Mauritius Augustus count de Benyowsky”, t. 1-2, G. G. J. and J. Robinson, Londyn 1790.
2. Idem (oprac. Edward Kajdański), „Pamiętniki”, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.
3. Karol Chojecki (oprac. Antoni Kuczyński i Zbigniew J. Wójcik), „Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków”, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów, Bagno-Warszawa-Wrocław 1997.
4. Kajdański Edward, „Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa”, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1994.
5. Kijas Artur, „Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny”, Instytut Wydawniczy Pax i Wydawnictwo Poznańskie, Warszawa-Poznań 2000.
6. Modelski Teofil, „Beniowski Maurycy August”, [w:] „PSB”, t. 1, Polska Akademia Umiejętności – Skład Główny w Księgarniach Gebethnera i Wolffa, Kraków 1935, s. 429-432.
7. Słabczyński Wacław i Tadeusz, „Słownik podróżników polskich”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992